

Ks. PIOTR KOSMOL

PROBLEM RELACJI PRAWA I MORALNOŚCI

1. Pojęcie prawa i moralności i ich specyfika - 2. Teoretyczne modele stosunku prawa i moralności i ich weryfikacja.

Prawo i moralność tworzą dwie specyficzne wielkości, a równocześnie dwie ważne dziedziny ludzkiego życia. Są one o tyle specyficzne, że z jednej strony mają wiele wspólnego ze sobą, z drugiej zaś strony różnią się pod wieloma względami między sobą.

Odkąd zaczęto krytycznie reflektować nad prawem i moralnością uświadamiano sobie, że te dwie rzeczywistości pozostają w swoistym wzajemnym stosunku do siebie. Stosunek ten trudno uchwycić i wyrazić jednoznacznie w języku potocznym, domaga się więc wnikliwej, naukowej refleksji.

Punktem wyjścia dla tego typu refleksji musi być precyzacja pojęć korelatów rozpatrywanej tu relacji i ukazanie ich specyfiki. Ze specyfiki bowiem prawa i moralności wynika interesujący nas problem ich wzajemnej relacji, problem natury tej relacji (p. 1). Następnie wysunie się kilka teoretycznie możliwych modeli ustawienia relacji prawa i moralności, które zostaną też gruntownie przeanalizowane. Pozwoli to na wyeliminowanie tych rozwiązań, których nie da się utrzymać w świetle krytycznej oceny i na zaprezentowanie tej próby bardziej właściwego ujęcia relacji prawa i moralności (p. 2).

1. Pojęcie prawa i moralności i ich specyfika

Mówiąc o prawie mamy na myśli prawo w sensie obiektywnym (*Lex*) w odróżnieniu od prawa subiektywnego (*Ius*), choć obydwie te pojęcia są ze sobą blisko (korelatywnie) związane. Jednak przy rozważaniu problemu relacji prawa i moralności chodzi wyłącznie o prawo obiektywne, względnie pozytywne, rozumiane w sensie *actum ponere*, czyli ustanowione przez kompetentną władzę ustawodawczą. Tak rozumiane prawo określa się najczęściej jako zbiór (ogół) kwalifikowanych norm, które formalnie regulują współżycie między ludźmi, a znajdują swój wyraz w pisanych ustawach, których respektowanie jest kontrolowane, zaś w razie konieczności wymuszane przez oficjalne organy władzy¹

Nieco bardziej skomplikowaną sprawą jest określenie pojęcia moralności. Wysuwa się tu przynajmniej trzy znaczenia terminu "moralność", którym odpowiadają też trzy różne nazwy.

¹ O. H ö f f e, *Moral und Recht. Eine philosophische Perspektive*, w: *Recht und Sittlichkeit*, red. J. Gründel, Freiburg 1982, 21

I tak, terminem "moralność" określa się tzw. "moralność konwencjonalną", czyli historycznie wyrosłą rzeczywistość normatywną, która swego powstania nie zawdzięcza pozytywnemu ustanowieniu przez władzę prawodawczą państwa, lecz wyłącznie społecznemu uznaniu² Chodzi tu o pewien zbiór społecznie uznanych reguł postępowania, także norm wartościowania, które rzeczywiście występują w danej (mniejszej lub większej) grupie społecznej i są przez jej członków respektowane. Najbardziej odpowiadające temu znaczeniu moralności wydaje się grecki termin *ethos* (zwyczaj, obyczaj). Stąd zwykło się mówić o etosie grup zawodowych (np. lekarzy, nauczycieli, wojskowych) lub etnicznych (np. Kaszubów, Górali), czyli o typowej dla tych grup obyczajowości³

Terminu "moralność" używa się nie tylko w znaczeniu opisowym (jak powyżej), lecz także normatywnym. Nie chodzi tylko o to, jak ludzie faktycznie postępują, daleko ważniejsze jest to, jak powinni postępować. Pojęcie moralności pozostaje w tym wypadku utożsamione z kryterium moralności, czyli z pojęciem obiektywnego, bezwzględnego dobra, dobra jako takiego, bez względu na coś poza nim samym. Odcinamy się tym sposobem zarówno od pozytywistycznego, jak i od eudajmonistycznego rozumienia moralności. Kryterium moralne służy bowiem do oceny słuszności zarówno przepisów prawa (np. ustaw państwowych), jak i reguł dążenia do szczęścia. Nie może więc samo być definiowane ani w terminach nakazu, ani w terminach szczęścia⁴

Obok tak (ogólnie i obiektywnie) rozumianej moralności, określa się terminem "moralność" także subiektywną moralność, czyli moralność osoby, względnie personalną moralność. W tym znaczeniu chodzi o moralność sprowadzoną do ściśle osobistego działania, w odróżnieniu od wszelkiego innego działania, to jest, instytucjonalnego, publicznego, zwłaszcza zaś prawnopństwowego działania⁵ Moralność subiektywną (personalną) określa się jako zbiór (ogół) wszystkich zasad, które zasługują na kwalifikację dobra, jednak nie obejmują całego obszaru ludzkiego działania, lecz tylko ten,

Jest to dziedzina dość blisko spokrewniona z prawem zwyczajowym, które częściowo wyrosło z moralności konwencjonalnej. Por. tamże.

³ Por. H. J u r o s, *Etos*, w: Słownik Teologiczny, red. A. Zuberbier, Katowice 1985, I, 159 n.

⁴ T S t y c z e ń, *Zarys etyki*, cz. I: Metaetyka, Lublin 1974, 18. Por. t e n ż e, *Autonome Ethik mit einem christlichen "Proprium" als methodologisches Problem*, w: *Ethik im Kontext des Glaubens*, hg. D. Mieth F Compagnoni, Freiburg 1978, 78.

⁵ Powyższe znaczenie moralności uwzględnia rozróżnienie dwu podstawowych form ludzkiego działania: personalnego i instytucjonalnego. Są to jakby dwa aspekty ludzkiego działania. Do pierwszego (subiektywnego) należą wszelkie osobiste decyzje człowieka, poprzedzone oczywiście jego przemyśleniami, cała "warstwa motywacyjna" także postawy. Chociaż ten subiektywny wymiar jest ogromnie ważny i wprost nieodzowny dla ludzkiego działania, to jednak nie można by zdaniem współczesnych etyków społecznych sprowadzić całego działania tylko do tego jednego wymiaru. Osobiste przemyślenia i decyzje, są przynajmniej w jakimś stopniu też historyczno-społecznie uwarunkowane. Do tych uwarunkowań należą przede wszystkim instytucje, które są tworam społecznymi. W ramach instytucji (małżeństwa, rodziny, państwa) jednostka urzeczywistnia swoje życiowe zadania, zaspakaja swoje potrzeby. Oba te aspekty ludzkiego działania (personalny i instytucjonalny) wzajemnie oddziałują na siebie. Por. O. H ö f f e, *Recht und Moral*, *Stimmen der Zeit* 105 (1980) z. 1, 113 n.

który dotyczy ściśle osobistego działania⁶. Krótko mówiąc, subiektywna (personalna) moralność to dobro jako takie w odniesieniu do działającej osoby⁷

Należy zaznaczyć, że we współczesnej dyskusji na temat stosunku prawa i moralności, pojęcie moralności jest najczęściej rozumiane w tym trzecim znaczeniu.

Właśnie w związku z tym nasuwa się pewna wątpliwość natury metodologicznej. Czy można w sposób metodologicznie poprawny zestawiać i porównywać ze sobą dwa tak różne pojęcia, jak subiektywnie pojętą moralność z obiektywnie i pozytywnie rozumianym prawem? Prawo, zwłaszcza pozytywne prawo (od *actum ponere*), jest pojęciem konkretnym, moralność raczej abstrakcyjnym. Czy moralność personalna jest realną rzeczywistością, czy tylko pewną cechą działającego człowieka, który "pojawia się" dopiero przy odniesieniu kryterium bezwzględniego dobra do określonego działania osoby? Czy zatem bardziej adekwatnymi członami (korelatami) relacji nie byłyby raczej "moralność" i "legalność", jako cechy ludzkiego działania, ludzkiej postawy?

Zapewne nie bez racji stwierdza się od lat w gronie specjalistów, że pytanie o stosunek prawa i moralności należy do najbardziej kontrowersyjnych pytań w filozofii prawa⁸. Również w naukach społecznych zagadnienie odróżnienia prawa od moralności uchodzi za jedną z bardziej złożonych i trudnych kwestii. Istnieje na ten temat jednak dość obszerna literatura⁹. Z różnych punktów widzenia podchodzono do tego zagadnienia. W polskiej literaturze przedmiotu najpełniejszą próbę usystematyzowania różnych

⁶ H ö f f e, *Moral und Recht*, 21 *In diesem (subjektiven) Sinn versteht man unter Moral den Inbegriff aller Grundsätze, die Qualität des schlechthin Guten verdienen, sich aber nicht auf den gesamten Bereich der menschlichen Praxis erstrecken, vielmehr nur auf den vom Recht und überhaupt vom institutionellen und öffentlichen Handeln zu unterscheidenden Bereich personaler Praxis.*

⁷ Dla określenia moralności subiektywnej, osobistej, używa się w języku niemieckim terminu "Moralität" zaś termin "Sittlichkeit" zarezerwowano dla określenia moralności obiektywnej. Por. tamże.

⁸ Z takim stwierdzeniem wystąpił prof. Arthur Kaufmann już na samym wstępie swego referatu, pt. *Prawo i moralność w aspekcie prawno-filozoficznym*, który wygłosił na Międzynarodowym kongresie moralistów w Monachium w 1979 roku, poświęconemu zagadnieniu stosunku prawa i moralności. Por. F M r o w i e c, *Prawo a moralność. Międzynarodowy kongres moralistów w Monachium*, *Collectanea Theologica* 50 (1980) fasc. III, 115-118. Por. też sprawozdanie z kongresu moralistów włoskich w Rzymie z 1984 roku (G. M a t t a i - E. K a c z y Ń s k i, *Moralność a prawo: spotkanie czy konflikt?* Kongres moralistów włoskich, *Collectanea Theologica* 55(1985) f.II, 80-83), w którym znalazło się wielce znamienne stwierdzenie: *Jak o przylądek Horn rozbijały się statki w fantastycznych powieściach, tak w starych podręcznikach filozofii prawa 'rozbijał' się tok wywodów, gdy wprowadzono zagadnienie stosunku moralności do prawa.* Sprawozdawca podkreśla jednocześnie, że problem ten nie stracił na aktualności i dzisiaj. Por. także: F B ö c k l e, *Strafrecht und Sittlichkeit*, w: *Handbuch der christlichen Ethik*, red. A. Hertz i in., Freiburg-Basel-Wien 1979, II, 312 n.

⁹ Wystarczy przypomnieć takie pozycje z polskiej literatury przedmiotu, jak: M. O s s o w s k a, *Podstawy nauki o moralności*, Warszawa 1963, 295-302; A. P o d g ó r e c k i, *Normy prawne a normy moralne*, w: *Poglądy społeczeństwa polskiego na moralność i prawo*, red. A. Podgórecki i in., Warszawa 1971, 31-51; T C z e ż o w s k i, *Dwojakie normy*, *Etyka* 1(1966), 145-150; Z. Z i e m - b i Ń s k i, *Etyczne problemy prawoznawstwa*, Wrocław 1972, 94-102; Cz. Z n a m i e r o w s k i, *Zasady i kierunki etyki*, Warszawa 1957, 54-61; L. P e t r a ż y c k i, *O pobudkach postępowania i o istocie moralności i prawa*, Warszawa 1924; A. B o r o w s k i, *Zarys etyki*, Lublin 1990, 116-121

punktów widzenia na ten temat dała M. O s s o w s k a, przedstawiając najczęściej stosowane kryteria przy odróżnieniu norm moralnych od norm prawnych¹⁰. Autorka stwierdza, że stosunkowo najłatwiej jest uchwycić specyfikę prawa i moralności porównując właśnie normy funkcjonujące na terenie prawa i moralności. Te dwa specyficzne zespoły norm tworzą też dwa ważne dla życia ludzkiego porządki: porządek prawny i porządek moralny, które także pozostają w swoistym, wzajemnym stosunku względem siebie. Istnieją wreszcie dwie oddzielne dyscypliny naukowe: teoria prawa i teoria moralności (etyka), które również można ze sobą porównywać, już to z punktu widzenia przedmiotu ich badań, czy stosowanych metod, celów jakie sobie stawiają, zadań i funkcji, jakie mają do spełnienia¹¹.

Wydaje się więc, że sygnalizowaną wyżej trudność natury logiczno-metodologicznej, można przezwyciężyć.

Można by zatem pokusić się o bardzo skrótowe choćby przypomnienie specyfiki prawa i moralności, ukazując ich wspólne oraz odróżniające je od siebie cechy.

Wspólny, w pewnym sensie mają przedmiot, którym jest: odpowiedzialne działanie człowieka. Chodzi w gruncie rzeczy o tego samego człowieka, który za swoje świadome i dobrowolne działanie ponosi odpowiedzialność. Gdyby człowiek był zdeterminowany w swoim działaniu, czyli pozbawiony przez czynniki zewnętrzne lub wewnętrzne wolności, wówczas mowy nie ma ani o odpowiedzialności prawnej, ani moralnej¹²

A jednak inaczej traktuje to samo ludzkie działanie prawnik, a inaczej etyk-moralista. Dla pierwszego liczą się przede wszystkim empirycznie stwierdzalne fakty, czyli bardziej zewnętrzna strona działania, uchwytana i sprawdzalna w swoich skutkach. Dla etyka-moralisty bardziej znacząca jednak jest wewnętrzna strona działania, czyli jej "warstwa motywacyjna"¹³. Nie znaczy to, że prawnika, a zwłaszcza sędziego nie interesuje też wewnętrzna, motywacyjna strona działania ludzkiego. Jednak akcent zasadniczy pada na "działaniową warstwę" czynu, na jego dokonanie¹⁴. Etyk-moralista akcent kładzie nie tyle na samo działanie i jego konsekwencje, lecz raczej na stojące jakby poza nimi, wewnętrzne usposobienie człowieka, motywy kierujące jego działa-

¹⁰ Mowa jest o rozróżnieniu norm prawnych od moralnych z punktu widzenia semantycznego (inny sposób sformułowania norm), genetycznego (ich powstawania), rodzaju sankcji stojących za nimi, sposobu, w jaki stwierdza się ich obowiązywanie, wreszcie treści. Por. O s s o w s k a, dz. cyt., 295-302.

¹¹ W niektórych podręcznikach etyki i teologii moralnej omawia się (choć niezbyt wnikliwie) stosunek tych dyscyplin do prawa (cywilnego lub kanonicznego). Por np. A. A n z e n b a c h e r, *Etyka*, w: tenże, *Wprowadzenie do filozofii*, Kraków 1987, 337-339; B o r o w s k i, dz. cyt.- 116-121; S. O l e j n i k, *Dar, wezwanie, odpowiedź. Teologia moralna*, Warszawa 1988, I, 17; B. H ä r i n g, *Frei in Christus. Moraltheologie f r die Praxis des christlichen Lebens*, Freiburg-Basel-Wien 1980, I, 360-366.

¹² G. T e i c h t w e i e r, *Recht und Sittlichkeit*, w: tenże, *Moral wieder gefragt?*, Aschaffenburg 1976, 30 n.

¹³ O l e j n i k, dz. cyt., 17

¹⁴ Por. H. T h i e l i c k e, *Theologische Ethik*, Tübingen 1958, II/2, 189 n.; T e i c h t w e i e r, dz. cyt.

niem¹⁵. Choć do całości aktu ludzkiego należą też i jego skutki, to jednak wartość moralna działania nie jest oceniana w pierwszym rzędzie na podstawie jego skutków.

Tak więc, choć przedmiot prawa i moralności (odpowiedzialne działanie człowieka) jest w zasadzie wspólny, to zachodzi jednak dość uchwytna różnica w rozmieszczeniu akcentów. Odpowiedzialność moralna za ten sam czyn sięga głębiej niż odpowiedzialność prawna. Można by w tym wypadku mówić o "jakościowej różnicy" między prawem i moralnością¹⁶.

Częściowo wspólny jest także "obszar działania", czyli teren normowania prawa i moralności. Szereg norm etycznych, np. *Nie zabijaj, nie kradnij, nie zeznawaj fałszywie*, ma swoje odpowiedniki w państwowym prawie karnym. Poza tym wspólnym terenem istnieją też takie "obszary życia", które się nie pokrywają. Na temat niektórych zachowań człowieka prawo się nie wypowiada. Są pewne sfery ludzkiego życia, typowo prywatne, osobiste, intymne, do których władza stanowiąca normy prawne nie ma i nie powinna mieć dostępu. Ilekroć zaś próbuje ingerować w tę czysto wewnętrzną sferę człowieka, oznacza to nadużycie ze strony prawa¹⁷. Są z kolei także "tereny", które nie podpadają pod normowania etyczne. Nie każdy regulatyw prawny zawiera zaraz też treści etyczne, np. w prawie budowlanym, czy drogowym, wiele przepisów nie ma bezpośredniego sensu etycznego¹⁸. Jak z tego widać, istnieje też dość uchwytna "różnica ilościowa" między prawem i moralnością¹⁹.

Wspólną dla prawa i moralności cechę stanowi niewątpliwie normatywność. Zarówno prawo jak i moralność dotyczy unormowania pewnych dziedzin życia i współżycia, działania i współdziałania ludzkiego w aspekcie powinności, spełnienia albo zaniechania określonych czynów. Jeżeli więc w normatywności upatruje się "wspólnego mianownika" dla prawa i moralności, a ściślej dla norm prawnych i etycznych, to wówczas można by - zdaniem J. F u c h s a - mówić jedynie o *dwu różnych aspektach*

¹⁵ Czy przykładowo podatnik, uiszczający swoją należność, czyni to z wewnętrznego przekonania i z aprobatą, czy też z poczuciem wewnętrznego buntu, jest dla cywilnego prawodawcy w zasadzie obojętne. Najważniejsze jest dla niego, by podatnik regularnie płacił. Por. T e i c h t w e i e r, dz. cyt., 36.

¹⁶ Por. tamże, 35.

¹⁷ T h i e l i c k e, dz. cyt., 191. Wśród norm prawnych nie ma, np. takich, które szczegółowo regulują sposób odnoszenia się do siebie członków rodziny. Za brak wdzięczności, czy miłości rodzinnej nie wnosi się spraw do sądów państwowych, bo to przekracza ich kompetencje. Por. B o r o w s k i, dz. cyt., 117.

¹⁸ A. M a r c o l, *Prawo i moralność. Sympozjum Societas Ethica*, Collectanea Theologica 55(1985) f.II, 79. Zasada - prawo lewostronnego ruchu na jezdni jest sprawą czysto umowną, tzn., że może być i odwrotnie niż jest np. u nas, i wtedy ruch lewo-stronny należałoby uznać za prawidłowy. Inaczej ma się rzecz z prawem moralnym, które nie jest efektem zwykłej umowy międzyludzkiej. Człowiek je raczej "odkrywa" (odczytuje z pomocą swego sumienia) a nie ustanawia. Za moralnymi powinnościami stoją zawsze wartości, natomiast za normą prawną, typu *Należy jeździć lewą, względnie prawą stroną* nie stoi żadna wartość etyczna. To sprawa neutralna.

¹⁹ T e i c h t w e i e r, dz. cyt., 35.

*jednej i tej samej sprawy*²⁰ Zbliżony pogląd podziela A. V e r d r o s s²¹ Autor ten, poddając krytyce twierdzenie pozytywizmu prawnego, że porządek prawny jest od dziedziny moralności całkowicie oddzielnym porządkiem norm, powiada, iż należałoby raczej mówić o pewnej "całości normatywnej", na którą składałoby się wiele "wątków" Poszczególne wątki tej swoistej "tkaniny normatywnej" można odróżnić od siebie, lecz nie należy ich radykalnie oddzielać, bo wiążą się wzajemnie ze sobą, tworząc pewną konieczną całość. Tak więc pozytywny porządek prawny nie stanowi jakiejś wyizolowanej od innych dziedzin rzeczywistości normatywnej, lecz wiąże się ściśle z innymi. Autor przyznaje, że zasługą pozytywizmu prawnego było wypracowanie i ukazanie swoistości prawa i norm prawnych, w odróżnieniu od innych grup norm. Pozytywizm mija się jednak z prawdą, kiedy próbuje wydzielić z tej normatywnej całości normy prawne, jako niezależne od innych, zwłaszcza zaś od etycznych. Powoduje to w końcu zniszczenie całości, podobnie jak oddzielanie poszczególnych wątków z tkaniny prowadzi do zniszczenia całej tkaniny.

W jakimś sensie można też mówić o zgodności celów prawa i moralności. W gruncie rzeczy chodzi o to, by człowiek właściwie i prawidłowo działał. Jednak dochodzi się do tego celu innymi drogami i innymi metodami. Prawo posługuje się swoimi metodami: przymusu prawnego, sankcji karnych, w razie konieczności, zastosowania siły. W dziedzinie moralności, zwłaszcza jej przekazywania, wymaga się specyficznych metod, przede wszystkim metod moralnego przekonywania, a nie przymusu. Przekonania leżą u podstaw moralnego działania, one nadają kierunek moralnemu działaniu²² Etyka, jako główna teoria moralności, ma udzielić odpowiedzi nie tylko na pytanie "co powinien", ale i "dlaczego powinien"²³

Właściwe i prawidłowe działanie człowieka, które oparte jest przede wszystkim o przekonania moralne, odznacza się dużo większą trwałością niż postępowanie poprawne "wymuszane" tylko zewnętrznie przez prawo. Wchodzi ono niejako "na trwałe" w strukturę osobowości, jako stała dyspozycja osoby, postawa moralna, cnota. Droga realizacji tego celu jest w tym wypadku o wiele dłuższa, ale zapewne gruntowniejsza, przede wszystkim zaś trwalsze są jej skutki²⁴

Zarówno w dziedzinie prawa, jak i moralności jest mowa o obowiązkach. Ludzie na ogół odróżniają, co jest obowiązkiem prawnym, a co moralnym. Inna jest bowiem specyfika obowiązku moralnego, a inna obowiązku prawnego. "Moralne działanie"

²⁰ Z tym, że normy prawne mają przede wszystkim uregulować "horyzontalne" stosunki między członkami danej społeczności prawnopństwowej, normy etyczne, religijno-moralne, regulują także stosunki "wertykalne" J. F u c h s, *Naturrecht und positives Recht*, Stimmen der Zeit 84(1958-59) z. 2, 131.

²¹ Por. A. V e r d r o s s, *Die naturrechtliche Basis der Rechtsgeltung*, w: *Recht und Moral*, red. N. Hoerster, München 1977, 39 n.

²² Por. H. J u r o s, *Przepowiadanie katolickiej nauki moralnej*, *Studia Theologica Varsaviensia* 11(1973) nr 2, 141 n., por. też S. W i t e k, *Teologia moralna*, Lublin 1974, I/2, 79.

²³ T S t y c z e ń, *Wprowadzenie do etyki*, Lublin 1993, 22 nn.

²⁴ Por. W M o l i n s k i, *Recht, Gerechtigkeit und Sittlichkeit*, w: *Hat Strafe Sinn?*, red. B. Gareis E. Wiesnet, Freiburg 1974, 159.

polega nie tyle (a w każdym razie nie pierwszorzędnie) na działaniu "zgodnym z obowiązkami", z nakazami lub zakazami, na tym polega właśnie legalne działanie. Racja uzasadniająca obowiązek moralnego działania leży nie "z zewnątrz", ale "wewnątrz". Nie dlatego należy być, np. uczciwym, życzliwym, uprzejmym, że tak zostało z zewnątrz nam nakazane, albo, że płyną z takiego zachowania pewne korzyści (uprzejmy i uczciwy kupiec zyskuje więcej klientów) – lecz chce się uczciwości jako takiej, jako dobrej samej w sobie²⁵. Do tego samego obowiązku, np. do obowiązku uczestniczenia w niedzielnej Mszy św., można podejść dwojako: legalistycznie i w sposób "moralny". Warto przy tym zauważyć, że działania "legalne" czy "moralne" wcale nie muszą się wzajemnie wykluczać. Działanie moralne nie staje się "konkurencyjnym" w stosunku do legalnego działania, ale raczej je podkreśla i podnosi. Moralność wcale nie musi rywalizować z legalnością²⁶.

Stwierdza się wreszcie, że wspólne w pewnym stopniu jest zadanie, jakie w życiu ludzkim ma do spełnienia prawo i moralność. Ogólnie mówiąc, chodzi o udoskonalenie człowieka, z tym jednak zastrzeżeniem, że prawu chodzi przede wszystkim o jeden aspekt tego udoskonalenia, o zgodliwe, możliwie harmonijne współzycie między ludźmi²⁷. Porządek prawny służy zatem udoskonaleniu człowieka w płaszczyźnie życia społecznego. Natomiast w dziedzinie moralności, a ściślej mówiąc w teorii moralności (czy to w postaci etyki, czy teologii moralnej) traktuje się to udoskonalenie o wiele szerzej i głębiej. Chodzi o udoskonalenie człowieka jako takiego, a nie tylko w jednym aspekcie. Chodzi o możliwie pełną realizację człowieczeństwa we wszystkich wymiarach: indywidualnym, społecznym, a nawet transcendentnym²⁸.

Dość znamienym wydaje się w związku z tym stwierdzenie M. O s s o w s k i e j, że ci, którzy widzą "w moralności" jedynie zespół norm regulujących harmonijne ludzkie współzycie, nie są skłonni ostrą linią oddzielać prawo od moralności. Ci natomiast, którzy w moralności widzą zespół norm służących osiągnięciu doskonałości osobistej, są skłonni te dziedziny od siebie oddzielać²⁹. Wydaje się, że jeden ze współautorów podręcznika etyki dla szkół średnich, skłania się do tego, by normy moralne zrównać z normami społecznego zachowania³⁰. W etyce stawiamy sobie jednak bard-

²⁵ Por. H ö f f e, *Moral und Recht*, 117

²⁶ Tamże, 118.

²⁷ Por. W M o l i n s k i, *Staat und Moral*, Stimmen der Zeit 102(1977), 825.

²⁸ Por. S. R o s i k, *Od moralności "zamkniętej" ku moralności "otwartej"* Studia Theologica Varsaviensia 11(1973) nr 2, 171 stwierdza, iż *główne zadanie moralności polega na doprowadzeniu człowieka do pełni osobowego bytu, na dostarczeniu mu środków, aby mógł określić swoje pełne człowieczeństwo w wymiarze zarówno indywidualnym, jak i społecznym*. W "polu moralności" istnieją nie tylko relacje typu: "ja - ty" (międzyosobowe), "ja - mnie" (wewnątrzosobowe), "ja - wy" (społeczne), ale także "ja - Bóg". W związku z tą ostatnią (transcendentną) mówi się w teologii o naturalnym, wewnętrznym dążeniu (względnie "ciążeniu") ku Dobru ("Drang zum Guten" A. R u f, *Grundkurs der Moraltheologie*, t. II: Gewissen und Entscheidung, Freiburg im Br. 1977, 88), czyli o swoistym "teotropizmie" człowieka.

²⁹ O s s o w s k a, dz. cyt., 301

³⁰ Por. J. J a r c o, *Etyka*, Warszawa 1993, 13 i 18.

ziej ambitne zadanie, chodzi o wychowanie dobrego człowieka, a nie tylko dobrego obywatela. Stąd też normy etyczne cechuje swoisty maksymalizm, dążenie do ideału. Normy prawne natomiast mają określić konieczne minimum zasad społecznego życia obywateli. Regulują one stosunki społeczne zawsze w ramach ściśle określonej grupy społecznej, określonej umownymi granicami terytorialnymi, przynależnością państwową. Nie przysługuje im zatem cecha powszechności lub niezmienności. Nie trudno przecież zauważyć, jak zmiennie, jak inaczej w każdym kraju prawo reguluje stosunki społeczne³¹ Normom etycznym, opartym na trwałych strukturach bytu ludzkiego, przysługuje jednak "wyższa ranga", ranga powszechnej ważności i niezmienności. Ich zadaniem jest bowiem ochrona tych nienaruszalnych dóbr człowieka, które są nierozdzielnie związane z tym, że jest on osobą. O tyle też są one niezmiennie i ogólnie ważne³²

Naczelną zasadą porządku moralnego jest zasada powszechnej miłości, mówiąc językiem etyki personalistycznej, zasada afirmacji godności każdej osoby. Miłość jest zasadniczym motywem moralnego działania. Naczelną zasadą porządku prawnego jest zasada sprawiedliwości. Tę podstawową zasadę życia społecznego ma prawo urzeczywistniać. Ten pogląd, by rolę prawa ograniczyć wyłącznie do urzeczywistniania sprawiedliwości, został we współczesnej dyskusji nad rewizją prawa karnego nieco zmodyfikowany. Postuluje się, by prawo karne dążyło nie tylko do naprawy naruszonego porządku prawno-społecznego, do wyrównania naruszonej sprawiedliwości, ale miało także na oku poprawę samego przestępcy. Ta zaś implikuje wsparcie ze strony miłości, bowiem skuteczność procesu poprawy zależy w dużej mierze od tego, czy uda się obudzić u przestępcy świadomość i poczucie własnej godności³³

Także zasada miłości potrzebuje wsparcia ze strony sprawiedliwości. Tam bowiem, gdzie szanowane są wymagania prawa i sprawiedliwości, miłość znajduje dobrze przygotowany grunt dla swego rozwoju³⁴ Spełnienie elementarnych wymagań sprawiedliwości uważa się za nieodzowny punkt wyjścia dla działań motywowanych miłością³⁵

Ideałem byłoby, gdyby te dwie wielkie zasady życia ludzkiego, miłość i sprawiedliwość, wzajemnie się uzupełniały³⁶ Innymi słowy, by porządek prawny przeniknięty

³¹ W związku z tym J. B a u m a n n, *Das Verhältnis von Moral und Recht*, w: *Moral*, red. A. Hertz, Mainz 1972, 62 z pewnym przekąsem pyta: *Cóż to za porządek (prawny), gdzie byle rzeczka lub czysto umowna linia graniczna decydują o tym, co słuszne, albo niesłuszne?* i przestrzega przed przesadnym apoteozowaniem prawa, traktowaniem go niemal jak "drugiej Biblii" Zadanie prawa jest jednak bardziej "pospolite" jak pisał P e t r a ż y c k i, dz. cyt., 39.

H. J u r o s, *Norma etyczna*, w: *Słownik Teologiczny*, red. A. Zuberbier, I, 367 n.

³³ Por W M o l i n s k i, *Ethik der Strafe*, w: *Hat Strafe Sinn?*, 183; t e n ż e, *Versöhnen durch Strafen?*, Wien-Freiburg-Basel, 1979, 89.

³⁴ Por O l e j n i k, dz. cyt., 202.

³⁵ Sobór Watykański II w "Dekrecie o apostołstwie świeckich" nr 8 poucza: *Najpierw trzeba zadośćuczynić wymaganiom sprawiedliwości, by nie ofiarować jako darów miłości tego, co się należy z tytułu sprawiedliwości*

³⁶ V Z s i f k o v i t s, *Gerechtigkeit*, w: *Lexikon der christlichen Moral*, red. K. Hörmann,

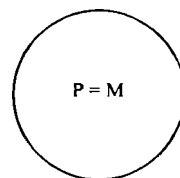
był miłością (aby się nie wyrodził w system bezdusznie wymierzonej sprawiedliwości) zaś porządek miłości (czyli porządek moralny) oparty był na sprawiedliwości i poszanowaniu prawa, by pozostał realistycznym i trzeźwym porządkiem.

Z przeprowadzonych analiz wynika następujący wniosek: zachodzące między prawem i moralnością podobieństwa, są podobieństwami tylko pod pewnym względem, także zachodzące między nimi różnice, są różnicami też tylko pod jakimś względem, a więc różnicami stopnia, jakościowymi, ilościowymi, zakresowymi. To właśnie stanowi ową specyfikę prawa i moralności i sprawia, że tak trudno jest ściśle określić ich wzajemny stosunek.

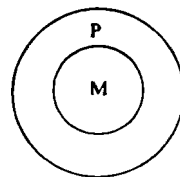
2. Teoretyczne modele stosunku prawa i ich weryfikacja

Czysto teoretycznie rzecz ujmując, można wskazać kilka możliwych modeli prawa i moralności, którym można nadać postać graficzną³⁷

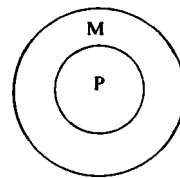
1° Tożsamość (identyczność) P(prawa) i M(moralności); stosunek identyczności (i zamienności) wyraża diagram:



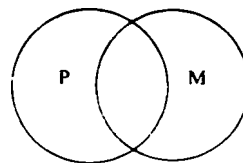
2° Nadrzędność prawa względem moralności; stosunek nadrzędności P względem M przedstawia diagram:



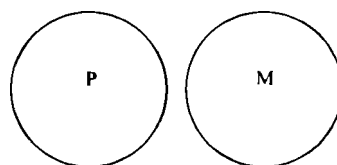
3° Odwróceniem powyższego jest nadrzędność moralności względem prawa, którą wyraża diagram:



4° Krzyżowanie się prawa i moralności wyrażają dwa wzajemnie przecinające się kręgi:



5° Separacja (i wzajemne wykluczanie się) prawa i moralności. Dwa oddzielnie stojące kręgi mają wyrazić, że P(prawo) nie ma nic wspólnego z M(moralnością):



Przedstawione modele odzwierciedlają pewne tendencje, jakie zaznaczyły się przy rozwiązywaniu problemu relacji prawa i moralności, są jakby ich zewnętrznym wyrazem. Tendencje te odnaleźć można zarówno w historii tego zagadnienia, jak i we współczesnej dyskusji nad tym problemem. Ogólnie rzecz biorąc można tu zaobserwować z jednej strony tendencje zmierzające do bardzo ścisłego łączenia, niemal utożsamienia prawa i moralności, z drugiej znowu strony tendencję do zupełnego ich oddzielania, radykalnej separacji. To swoiste oscylowanie pomiędzy dwoma skrajnymi stanowiskami jest charakterystyczne od początku do dziś, przy ustalaniu stosunków między prawem i moralnością.

Model identyfikacji prawa i moralności miałby swój odpowiednik w pierwotnym modelu teokratycznym, gdy w Bogu widziano jedyne sprawcę i twórcę wszelkich norm ludzkiego postępowania. Wszelkie zasady, tak prawne, jak moralne, wyrastają ostatecznie ze wspólnego korzenia, jakim jest religijny autorytet prawodawcy³⁸. Do daleko idącej identyfikacji moralności kościelnej z prawem państwowym doszło jeszcze później, w okresie Absolutyzmu. Łączność tę wyrażano znaną formułą "unii tronu i ołtarza" W tej sytuacji uchodziło za rzecz zupełnie zrozumiałą, że tzw. *bracchium saeculare*, czyli w tym wypadku, prawo państwowe wraz ze swoim aparatem sankcji karnych, miało strzec i ochraniać także moralnych wymagań, zwłaszcza tych, które uznano za niezbędne dla prawidłowego funkcjonowania państwa³⁹ Państwo pełniło tu rolę jakby "stróża moralności" Model identyfikacji prawa i moralności odpowiadałby także wielu dawniejszym, jak i współczesnym systemom dyktatorskim.

Daleko mocniej zaznaczają się jednak we współczesnej dyskusji tendencje, w których opowiadano się za modelem separacji prawa od moralności, choć i ten model można odnaleźć w przeszłości.

Jest faktem historycznym, że począwszy od okresu Oświecenia, w krajach europejskich sojusz Kościoła z państwem ulegał stopniowemu rozluźnieniu. Za ideą zaś rozdziału państwa od Kościoła, konsekwentnie postępuje także myśl o rozdziale moralności od prawa⁴⁰

Na terenie filozofii nowożytnej pogląd o całkowitym oddzieleniu prawa od moralności kojarzy nam się z takimi filozofami, jak Thomasius, Kant i Fichte. Szczególnie charakterystyczny dla tego poglądu jest wprowadzony przez Kanta rozdział pomiędzy "legalnością" a "moralnością", z odpowiednimi dla tego przeciwstawienia pojęciami heteronomii i autonomii⁴¹ W nowszych już czasach, w XX wieku, idea separacji prawa od

³⁸ J. B a u m a n n, art. cyt., 60.

³⁹ Por F F u r g e r, *Sicherung von Ethos. Genügt Gewissensbildung oder braucht man auch das staatliche Gesetz?*, Neue Züricher Zeitung 1978, nr 126, 2.

⁴⁰ Źródła tych tendencji doszukują się niektórzy w tradycji wyrosłej jeszcze z Reformacji, a mianowicie z nauki Marcina Lutra na temat dwu władz. Por E. F e i l, *Trennung von Ethos und Recht*, Herder Korrespondenz 30(1976), 421; H ä r i n g, dz. cyt., 347 n.

⁴¹ W etyce filozoficznej, zwłaszcza od Kanta, podkreślano istnienie formalnej różnicy między prawem i moralnością, przy czym moralność miałaby zajmować się raczej wewnętrzną stroną postępowania, prawo natomiast miałoby porządkować w zasadzie zewnętrzne zachowania człowieka. Lecz wówczas moralność zostaje zredukowana do czysto wewnętrznej "etyki usposobienia" (*Gesinnungs-*

moralności dochodzi szczególnie wyraźnie do głosu u H. Kelsena, wiedeńskiego profesora filozofii prawa, twórcy tzw. "czystej teorii prawa", której filozoficzne przesłanki oparł głównie na neokantyzmie, a w metodologii nawiązywał do tradycji pozytywizmu prawniczego⁴².

Tego typu dualizmy, bazujące na zbyt uproszczonych dysjunkcjach, wydają się mocno problematyczne. A jednak, pod wpływem wciąż postępujących procesów sekularyzacyjnych, ten model coraz bardziej się utrwał.

Zresztą obie skrajne tendencje (i odpowiadające im modele identyfikacji i separacji P i M) można odnaleźć we współczesnej dyskusji nad problemem relacji prawa i moralności i wciąż wzbudzają one liczne kontrowersje.

Oba modele, tak model identyfikacji, jak i model separacji P i M są nie do przyjęcia z metodologicznego punktu widzenia. Między prawem i moralnością nie zachodzi tożsamość znaczeniowa lub zakresowa. Nie są to tylko różne nazwy jednej i tej samej rzeczywistości. Ale i odwrotne twierdzenie uznać należy za fałszywe. Między prawem i moralnością nie zachodzi sprzeczność. Nie są to pojęcia wykluczające się wzajemnie. Istnieje między nimi wewnętrzny związek i swoista współzależność. Należy je więc odróżniać od siebie, lecz nie należy ich od siebie radykalnie oddzielać. Tak więc model identyfikacji i separacji nie odpowiadają specyfice prawa i moralności, stąd też w sposób niewłaściwy determinują ich relację.

Kolejne dwa modele, wyrażające stosunek zakresowej i treściowej nadrzędności prawa względem moralności oraz moralności względem prawa, nie są też bezdyskusyjne. Zwłaszcza stosunek nadrzędności prawa pozytywnego względem moralności musi budzić zastrzeżenia. Także ten model ma swoje odzwierciedlenie w historii. Znana z drugiej połowy XVI wieku praktyka, wyrażona zasadą *cuius regio - eius religio* była typowym przykładem nadużycia prawa do celów pozaprawnych. Zmierzała ona do narzucenia pod przymusem wszystkim poddanym określonych przekonań religijno-moralnych, a więc do podporządkowania moralności prawu państwowemu. Model ten odnaleźć też można w pozytywizmie prawnym, zwłaszcza w jego radykalnej postaci, reprezentowanej np. przez narodowy socjalizm w Niemczech, gdzie prawo pozytywne urosło niemal do rangi kryterium dla moralności. W sytuacji, gdy prawo staje się miernikiem moralności, gdy legalność norm stała się podstawą ich moralności, można było działać "legalnie" lecz jednocześnie głęboko niemoralnie. Tak dochodziło w III Rzeszy do paradoksalnej sytuacji, w której gwałcenie elementarnych i ogólnoludzkich norm moralnych odbywało się w majestacie prawa⁴³.

Model ten (nadrzędności P względem M) jest nie do przyjęcia także z punktu widzenia metodologicznego. Teren normowania prawnego bynajmniej nie jest zakreso-

ethik), zaś prawo sprowadzono by do funkcji czysto porządkowej. Dla pewnych dziedzin ludzkiego działania takie rozróżnienie może być słuszne, jednak nie można by uczynić z tego jakiejś ogólnej zasady. Moralność, jak wiadomo, zajmuje się także zewnętrznym zachowaniem człowieka, prawo z kolei, zwłaszcza prawo karne, zainteresowane jest także wewnętrzną, motywacyjną stroną działania ludzkiego. Por. Thielicke, dz. cyt., 189 n.

⁴² Por. *Kelsen Hans*, Encyklopedia Powszechna PWN, Warszawa 1974, II, 452.

⁴³ Por. H. Janowski, *Prawo i moralność*, Warszawa 1968, 8-9.

wo szerszy od terenu normowania moralnego. Moralność nie mieści się zakresowo w prawie. Prawo ze swej istoty jest nieadekwatne w stosunku do pewnych dziedzin życia ludzkiego. Nie powinno ingerować, np. w sferę czysto osobistego życia, w sferę myśli i przekonań człowieka, bo oznacza to ewidentne nadużycie ze strony władz, stanowiących prawo, przekroczenie swoich kompetencji, co podkreślono już wcześniej. Zbytne interesowanie się władz państwowych "nastrojami" ludzi, co H. Thielicke określił trafnie "Gesinnungsschnüffelei", jest szczególnie charakterystyczne dla systemów totalitarnych. Te tak dokuczliwe dla obywateli praktyki, występują i dziś w krajach rządzonych w sposób dyktatorski⁴⁴

Skoro supremacja prawa nad moralnością prowadzi do tylu groźnych nadużyć, starano się odwrócić tę relację – ma korzyść moralności. Właśnie ten model (nadrzędności i pierwszeństwa moralności przed prawem) przez długi czas nie budził wątpliwości i dlatego nie był kwestionowany. Moralność, a ściślej mówiąc, porządek moralny wyrażony przede wszystkim w normach moralnego prawa naturalnego, stanowił w tym wypadku normatywną podstawę dla prawa pozytywnego. Dzięki temu prawo i prawodawstwo państwowe zyskuje nie tylko solidniejszą, bo trwalszą bazę, ale udaremnia się w ten sposób także wszelkie próby manipulowania prawem pozytywnym. Poszukiwania za takim trwałym, niezmiennym, ponad-pozytywnym oparciem dla prawodawstwa państwowego są wciąż bardzo aktualne.

Z takiego ułożenia stosunku prawa i moralności wynika również wiele pozytywnego dla porządku moralnego. Prawo stawia bowiem do dyspozycji moralności swój aparat prawny wraz z systemem sankcji karnych, dzięki czemu powstaje możliwość lepszego, skuteczniejszego wyegzekwowania także etycznie ważnych norm. Normy etyczne zyskują w prawie, zwłaszcza w prawie karnym, skuteczne wsparcie, co bez wątpienia podnosi ich społeczne znaczenie, prestiż i ważność, przede wszystkim zaś ich efektywność, co zwłaszcza dziś, w dobie powszechnego zaniku, a nawet rozkładu moralności, nie jest bez znaczenia. Taki "sojusz moralności z prawem" pozwoliłby na postawienie skuteczniejszej zapory procesowi moralnego rozkładu.

Nad powyższym modelem dyskutowano również na X Kongresie moralistów włoskich w Rzymie, w roku 1984⁴⁵ Wśród kilku możliwych interpretacji stosunku prawa i moralności, znalazł się też znany "model Jellinka" o dwu koncentrycznych kołach, z których większe "koło moralności" ma wpisane w sobie mniejsze "koło prawa" stanowiące tzw. "minimum etyczne" które jednak wraz ze wzrostem dojrzałości sumienia indywidualnego i społecznego, zmierza do objęcia swym zakresem całego obszaru moralności. Prawo kanoniczne mogłoby być, zdaniem uczestników Kongresu, dobrym przykładem dla takiego modelu.

Współcześnie także to, skądinąd trafne, rozwiązanie (subordynacji prawa względem moralności) zostało zakwestionowane. Stwierdza się, że również niebezpieczne jest podporządkowanie prawa państwowego moralności, zwłaszcza wtedy, gdy mamy do czynienia z światopoglądowo określoną moralnością. Istnieje wówczas groźba stawiania pod przymusem prawnym wymagań moralnych motywowanych przy pomocy światopo-

⁴⁴ Por Thielicke, dz. cyt., 191

⁴⁵ Mattai, art. cyt., 81.

gładowo, czy nawet religijnie ukierunkowanej etyki. W czasach, gdy społeczeństwa były jednolite pod względem światopoglądowym i wyznaniowym, powyższy układ (podporządkowania prawa moralności) nie stwarzał trudności. Dziś jednak, przy braku jednomyślności w sprawach etycznych, na skutek powszechnego pluralizmu światopoglądowego, taka determinacja stosunku prawa i moralności jest nie do przyjęcia.

Kolejny model, przedstawiany graficznie w postaci dwu wzajemnie przecinających się kręgów - (co miało obrazować częściową identyczność i częściową odrębność prawa i moralności) uważany był dotychczas, zwłaszcza przez teoretyków prawa⁴⁶, za najbardziej trafną determinację relacji prawa i moralności. Przy omawianiu specyfiki prawa i moralności podkreślono, że tereny normowania prawnego i moralnego częściowo się pokrywają. Taki stan zgodności prawa i moralności, gdy normy etyczne mają swoje odpowiedniki w prawie karnym, uważa się za korzystny, wręcz idealny stan i to tak dla porządku prawnego, jak i moralnego. Norma prawna zostaje w takim wypadku wzmocniona dodatkowo normą i sankcją moralną, zaś norma etyczna, np. "Nie zabijaj" (niewinnych istot ludzkich), otrzymuje skuteczne wsparcie ze strony prawa, zwłaszcza prawa karnego. Poza tym wspólnym obszarem istnieją tereny normowania prawnego i moralnego, które nie mają ze sobą nic wspólnego. Na temat niektórych zachowań człowieka prawo nie wypowiada się. Ale też odwrotnie, istnieją tereny działania, które nie podpadają pod normowanie etyczne.

Do powyższego modelu nawiązał A. Kaufmann⁴⁷, choć proponuje nieco inną jego interpretację. Jego zdaniem centra obydwu przecinających się kół, reprezentujących sferę prawa i sferę moralności, stanowią jakby dwa bieguny, pomiędzy którymi powstaje "pole sił", albo wzajemnie się przyciągających, albo wzajemnie się odpychających. "Biegunowo-dialektycznie" pojmuje więc prof. Kaufmann stosunek prawa i moralności, czyli współistnienie obok siebie, tak przeciwieństw, jak i zgodności.

Podobną ideę, choć wyrażoną graficznie za pomocą innego modelu, przedstawiono na wspomnianym już Kongresie włoskich teologów moralistów. Tym razem chodziło o dwie elipsy, mające wspólny środek i będące w ciągłym ruchu dzięki czemu dziedziny prawa i moralności przenikają się nawzajem, raz okazując momenty zgodnego spotkania, raz znowu znajdując się w konflikcie⁴⁸. Pod takim zresztą hasłem przebiegał wspomniany Kongres: "Moralność a prawo: spotkanie czy konflikt?" Trzeba przyznać, że hasło to bardzo trafnie oddaje istotę problemu relacji prawa i moralności. Okazuje się więc, że problem relacji prawa i moralności jest ciągle rozważany i na różne sposoby rozwiązywany. W końcu jednak żadna z wysuniętych tu propozycji jego rozwiązania nie jest zadowalająca. Nawet ten ostatni model z dwu wzajemnie się przecinającymi kręgami, uznany ongiś przez teoretyków prawa za najtrafniejszy, dziś też już nie zadowala. Nie oddaje on specyfiki prawa i moralności.

⁴⁶ Ten model jest też preferowany w podręcznikach etyki, por. np. B o r o w s k i, dz. cyt., 117

⁴⁷ Por. A. Kaufmann, *Recht und Sittlichkeit aus rechtsphilosophischer Sicht*, w: *Recht und Sittlichkeit*, red. J. Gründel, Freiburg 1982, 55.

⁴⁸ M a t t a i, art. cyt., 82.

Znani teoretycy prawa stwierdzają, że jak dotąd nie udało się przeprowadzić ścisłego rozgraniczenia między prawem i moralnością. Zdaniem J. B a u m a n n a, wybitnego teoretyka prawa, nie ma dziś takiego prawa, czy prawodawstwa, zwłaszcza karnego, gdzie ta granica rozdziału zostałaby jasno i konsekwentnie przeprowadzona⁴⁹ Prawo i moralność pod niejednym względem są różne, a jednak nie są od siebie oddzielone, nie są ze sobą "rozwiedzione"⁵⁰

Z powyższych rozważań wynika wniosek, że prawo i moralność to dwie specyficzne wielkości, które są w pewien sposób przyporządkowane sobie, między którymi istnieje swoista wzajemna współzależność, że są to jakby *dwie strony medalu współistniejące i współistotne dla życia ludzkiego*⁵¹, że mamy tu przypuszczalnie do czynienia z dwoma typowymi pojęciami korelatywnymi. Oznaczałoby to, że w treści jednego pojęcia pojawiają się też zawsze elementy treściowe drugiego pojęcia, i że istnieje między nimi (właśnie) swoista, wzajemna współzależność. Wydaje się, iż ten model nazwijmy go modelem korelacji P(rawa) i M(oralności) - dużo trafniej wyraża naturę relacji prawa i moralności.

⁴⁹ B a u m a n n, art. cyt., 61

⁵⁰ G. del V e c c h i o, *Grundlagen und Grundfragen des Rechts*, Basel 1963, 57: *Moral und Recht sind wohl in mancher Hinsicht verschieden, aber nicht voneinander geschieden.*

⁵¹ M a t t a i, art. cyt., 81.